

# PROTOKÓŁ

32

16

Warszawa, dnia 4 marca 1950 r. Sędzia

....., działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115, 104, 110 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

### Nazywam się

Imię i nazwisko:	Syryta Jan
Data i miejsce urodzenia:	25. III. 1930 Rogówiec w/ Skiermiewic
Imiona rodziców:	Józef i Jadwiga z d. Skwierkowskie
Zawód ojca:	robotnik
Przynależność państwowa:	polskie
Wyższe:	wymusko - kat.
Wykształcenie:	średnie
Zawód:	elektrotechnik - instalator
Miejsce zamieszkania:	W-wa Zwycięzców 37 <sup>a</sup> m 1
Barwność:	niektóry.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku został mnie w domu przy ul. Zwycięzców Nr 37<sup>a</sup> <sup>Stary Rynek</sup> dnia 18-go sierpnia 1944 roku pchał ul. Sytki w kierunku ul. Zwycięzców istnieją niemiecki, podobno Ukraińiec. Ulica Sytki stała w kierunku ul. Obrońców Robotniczych w średnim wieku, niemiecka nie jestem, <sup>w sąsiednim domu Sytki Nr 1.</sup> Niemiec zatrzymał ją i zarządził od niej zyletek. Powinno mi wydać, wręczył jej kopaci bratem. Robiła wyrocznia się. Niemiec kopaci ją do ukrycia przysmożności. Następnie wszedł do domu Nr 1. przy ul. Sytki. Tu zamordował w ten sam sposób staruszkę, małą właścicielki domu. Blizna niemieckiego tej zbrodni nie znam. Chciałby udzielić broń i upr. wyżej wymienionych robot zamieszkały u siebie przy ul. Sytki Nr 1. Pod koniec tych mordów Niemiec spadł do niemieckiego domu z powrotem w ręku. Zarządził od nas zyletek, albo brat. Nie dostał ich. Przechodziła wówczas wrocę z pole uciek do dworku, właścicielki domu sąsiedniego Nr 37, uciekając opłaki w ręku. Niemiec padł do niej, karcił jej uciec nie samą ręką i zawiesić go na pole po większą

ilość opłoków. Zawiózł je ul. Francuską, gdzie spotka-  
li się z pobolem iuderem niemieckiej, objadającym  
samochodem pancernym saskiej Repe ioplek o 15  
minuta. Patrol zatrzymał rower. W ten sposób dźwięku-  
ne, Rudnickie Krysłyne, zam. Lwociecaw 37 ul. 13, ut-  
rowała się. Patrol również war z rowerem iabrał ze  
sobą.

Gdy istnieć niemiecki wchodził do naszej bramy, ranna-  
nym, że był ten słowianin. Na ulicy zrobił się zamie-  
wienie. Po oddaleniu się niemieca z dźwiękiem, nie  
ranie roweru, podbiegł do ul. Styki, skąd z kil-  
koma innymi mężczyznami, wnieśliśmy skopano, ko-  
biety do bramy Nr 1, gdzie po paru godzinach uos-  
Ta. Dnia tego + j. 12 go sierpnia 1944 roku <sup>zostali więźni na ulicy Styki</sup>  
zamordowali 2 kobiety.

Podobno, jak szratem od wielu ludzi, nie innych  
ulic, Sankiej Repe niemiec ten (chodnik) wstąpił się,  
do mieszkań, kędziej stół.

O innych straszeniach na Sankiej Repe nie słysze-  
tem.

Około dnia 25-go sierpnia, doty dokładne już nie  
pamiętam, Niemcy wyruszyli ludność z Sankiej Repe.  
Kobiety zostawały w domach, niektóre wychodziły  
ochotniczo ze swymi mężami, czy innymi członkami  
rodziny. Ja nie występowałem z ludnością. Utrzymywałem się  
do wejścia wojsk radzieckich na Pragę, ~~(wtedy)~~  
~~pracowałem przy skopach, gdyż~~  
po przysiężeniu wojsk frontowych na Sankiej Repe, zosta-  
łem wzięty do robot przy frontowych.

Do powstania dowiedziatem się od braci moich,  
jako i innych osób, że ludność wzięta około 25 sierp-  
nia przez Niemców, została wyprawiona do dwor-  
ca Wschodni, a stamtąd przewieziona do Prus-  
kowie. Wiele osób dostało się do obozu w Stuthofie.  
Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokółowa:

Teresz 2041

Jan Syta

amulfundow